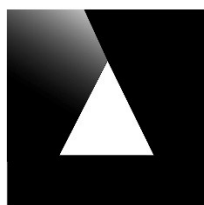


Adrian Szafrński

# LUTER/VON BORA

Sztuka półfinałowa  
III edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną  
im. Tadeusza Różewicza



NAGRODA  
**DRAMATURGICZNA**  
IM. TADEUSZA  
RÓŻEWICZA

[www.nagrodarozewicza.pl](http://www.nagrodarozewicza.pl)

© ADRIAN SZAFRAŃSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone

## LUTER/ VON BORA

*Akcja osadzona jest w kilku miastach Pierwszej Rzeszy oraz w Rzymie. Zaczyna się w wiosną 1523 roku, a kończy latem 1525 roku i przedstawia okoliczności pewnego spotkania - zakonnicy zbiegłej z klasztoru w Nimbschen i mnicha z Wittenbergi, ona to Katarzyna von Bora, on Marcin Luter.*

## OSOBY

KACHNA

MARCIN

FILIP

GERDA

GLANC/ LEON

VITO/ LEONARD

HILDA

RUFUS/ JAN

HIERONIM

WOŻNY/ PIJAK

ANNA/ ŻONA FILIPA

*A gdy napił się wina, rzekł król do Estery: o cokolwiek nie poprosisz,  
będzie ci dane, a życzenie twoje aż do połowy królestwa będzie spełnione.*

*Księga Estery 5.6*

## **Nimbschen**

*ciemna noc w klasztorze, trzy zakonnice zebrane w świetle świecy, jedna z nich czyta list pozostałym*

**KACHNA**

*niech bóg błogosławi pani ojcu za to, że nauczył ją czytać,  
zachęcony dobrym słowem, będę w ten czas tłumaczył więcej fragmentów pisma,  
raz jeszcze dziękuję i wierzę, że niedługo się zobaczymy, powiadają,  
wiara może przenosić góry, zwłaszcza, w pierwszych dniach wiosny*

*Kachna chwilę milczy, i wpatruje się kartkę*

**GERDA**

nie wiem

**HILDA**

nic nie napisał

**GERDA**

to wszystko?

**KACHNA**

tak, nic więcej nie ma

**HILDA**

czyli - nie napisał nic

**GERDA**

może trzeba inaczej czytać?

**HILDA**

tłumaczyłam ci, jest tylko jeden sposób - od lewej do prawej

GERDA

ale to, co teraz robimy?

HILDA

miesiąc czekania na plan ucieczki, a co dostajemy na końcu?

GERDA

wierszyk?

KACHNA

*wiara góry przeniesie w pierwszych dniach wiosny*

HILDA

to nic nie znaczy!

KACHNA

może nie mógł pisać wprost, to skromny człowiek

HILDA

ale nic więcej nie napisał

GERDA

poczekajmy do pierwszego dnia wiosny, może

*słyszać trzy uderzenia bata*

HILDA

kupiec? o tej porze?

GERDA

to nie jest żaden znajomy wóz

*trzy uderzenia bata ponownie*

KACHNA

siostry... chyba wreszcie przyszła wiosna, jesteście gotowe na podróż?

*ein feste burg ist unsere gott,  
ein gute wehr und waffen*

*er hilft uns frei aus aller not,  
die uns jetzt hat betroffen*

## **Wittenberga**

*przed potężnymi drzwiami kościoła zamkowego stoi zakonnik i miarkuje*

FILIP

drzwi! takie drzwi trudno przebić, przez takie drzwi trudno prawdę wbić,  
ale siła słowa gwoździe wbiła!

*zakonnik sięga po ciężki młot*

młot argumentu rozbił te dechy spróchniałe,  
młot argumentu wbił w nie rozprawę!

*zakonnik odkłada wyraźnie ciężki młot i stuka piąstką o wielkie drzwi*

ciężkie, twarde wrota, bardzo gruba, prawie brama z elementem mosiądzu,  
więc sięgnął po młot, stanął tak, i jął wbijać, co wiadome, tezy mianowicie,  
jedna po drugiej, a wbijając je – rozbił stare reguły gry,  
młotem przybijał przykazania

*zakonnik raz jeszcze sięga po młot, ledwo go unosi, ociera pot z czoła*

w spróchniałe dechy, w deski, wbijając gwoździe rozbił tezami stary porządek,  
a sam był w szaleństwie boskim! więc szal spotkał się z szalem w tej chwili,

*woźny podchodzi i przygląda się Filipowi*

kiedy szatan spotkał się z drzwiami w mieście, Wittenberdze

*zakonnik z trudem uderza ciężkim młotem o drzwi*

zaiste! trudno prawdę przybijać do wrót!

WOŹNY

panie, tak to się nie wbija, źle pan młotek trzyma

*zakonnik lekceważy woźnego*

jak ja tu wbijam to wiem, że inaczej się wbija

FILIP

gwoździem przeto w tym wypadku był duch święty!  
ale młotem przez niego zawiadował z wysokości, on sam jeden!

*woźny przygląda się uważnie drzwiom*

WOŹNY

to musiał drabinkę mieć

FILIP

*(ociera pot)*

wbijał tedy tezy w twarde drzwi z pomocą gwoździ,  
rozbijał porządek wbijając je w drzwi! a duch przez niego przemawiał

WOŹNY

albo choć krzeselko

*Filip jest zmęczony i coraz bardziej rozkojarzony*

FILIP

więc na tych tezach wisały te drzwi,  
bo bez tych tez nie byłoby tych drzwi,  
dziewięćdziesiąt pięć tez ich tu wisało!

WOŹNY

dziewięćdziesiąt pięć tez ich tu wisało?  
bez drabinki?  
bez krzeselka?

FILIP

nie miał żadnej drabiny! ale miał moc słowa!

i ciężar argumentacji! nie miał krzeselka! choć stanął na wysokości! i wbijał!

wbijał w to! raz, dwa! raz, dwa! raz, dwa!

i wbijał gwoździe wysoko, wysoko, wysoko, do samego, kurwa, nieba!

gest odważny! gest wielki! gest potężny! tak zostanie zapamiętany, zrozumiano?!

i tak go właśnie namaluję!

zaiste! trudno prawdę przybijając do wrót!

ale jeszcze trudniej zobrazować ją w malowidle!

widzę go! jak przedziera się przez dziki tłum!

jak odgania wątpiących! rozwiera tych, co mu torują drogę!

gasi jak peta klechę, co mu zawadza!

i sięga wreszcie po ciężki młot, jak Excalibur,

a potem rozwija na wrotach rulon prawdy i tym młotem!

WOŹNY

każdy chciałby przybijać swoje, ale trza wiedzieć gdzie, co się wbija

FILIP

cicho!

wieje wiatr! a drzwi są ogromne! jak tutaj, a on wydaje się większy od innych!

taka to będzie perspektywa! i młot trzyma w ręku, a w drugiej ręce swoje tezy!

WOŹNY

czyli nie miał krzeselka, ale stanął na wysokości zadania

FILIP

i w sercach ludzkich wybił tezy! taka jest siła jego ducha!! taki to musi być symbol

*zdyszany zakonnik siada, musi odetchnąć*

WOŹNY

panie, tu w ogóle mało, co wisi, to nie jest słup ogłoszeniowy, zresztą, panie,

po co się wiesz co, co - tak czy siak - za chwilę zdejmą,

wszystkim coś się nie podoba, nieważne jakiego są wyznania,  
są tacy, żeby wieszać, są tacy, którym się płaci za zdejmowanie

i po co to malować pogubionego mnicha?

FILIP

jak to po co?! żeby zatrzymać szaleństwo kleru! zyskać symbol buntu!  
buntu, który będzie częścią naszej rewolucji, obraz przemówi do ludzi!  
obraz dla ludzi, by poznali prawdę

WOŹNY

jaką prawdę?

FILIP

że to papież jest szatanem! a Rzym zamieszkuje banda heretyków!

WOŹNY

papież? haha! to dobre! papież przyjedzie do starej Wittenbergi,  
żeby podziwiać twoje malowidło?

## **Nimbschen**

*zakonnice zbierają się do ucieczki*

*climb evry mountain,  
search high and low,  
follow every by-way  
every path you know*

*climb every mountain  
ford every stream  
follow every rainbow,  
til you find your dream...*

GERDA

ja nie jestem gotowa



HILDA

dawaj!

GERDA

nie, ja chyba wracam

HILDA

co?

GERDA

ja się cykam, ja zostaję

HILDA

bez komentarza

KACHNA

cicho! idzie przełożona!

*powolnym krokiem wchodzi dostojna kobieta o szorstkim spojrzeniu i patrzy na nie uważnie*

ANNA

von Bora... to twoje?

KACHNA

tak, siostrze przełożona

*Anna podnosi kartkę papieru i chwilę się w nią wpatruje*

ANNA

wiecie dlaczego to jest zabronione?

*cisza*

bo czytanie to jest diabelna rzecz,  
na tych słowach, w tych liniijkach, zasadza się szatańskie nasienie,  
pośród liter czai się zło

*podchodzi do świecy z kartką papieru*

zły zagania do piekła za pomocą szlaczku, ponury lucyfer dyktuje,  
a sam belzebub kreśli mu wzór, zły daje symbole, szatan mami znakami  
szatan pisze, szatan pisze, szatan pisze! zły czyta!  
zły to ten, co to tylko czyta, czyta i czyta!  
grzesznicy są pazerni na słowo

chcieliby najwyższego, chcieliby mu dorównać,  
słowa to jest wieża Babel, która prowadzi do piekła

*i pali tę kartkę*

KACHNA

kapłani piszą

ANNA

czyżby? jesteś jak kapłani, von Bora?

KACHNA

nie

ANNA

jesteś jak kapłani, von Bora? masz się za kogoś, kto może obcować ze słowem?

KACHNA

wybacz mi sestro przełożona

ANNA

Katarzyna von Bora,  
kiedy miała sześć lat, ojciec przywiózł ją tutaj i błagał mnie,  
błagał na kolanach, bym przyjęła ją do klasztoru

zrobiłby wszystko, żeby zachować dobre imię, musiałam przyjąć,  
inaczej on musiałby przyznać, że nie może was utrzymać,  
dumny szlachcic bez grosza przy duszy, skazałby cię na śmierć, byłaś o jednym dzieckiem za dużo,

więc wysłał cię do klasztoru, żeby cię wykarmiła, ale to nie ja jestem tutaj żywicielem,  
tutaj bóg rozdaje posiłki - ja tylko pilnuję, żeby nic się nie zmarnowało

kapłani zajmują się piórem, od tego są kapłanami!  
słowa, słowa mogą zawładnąć słabym sumieniem!

ojciec dał ci szansę, i co z nią zrobiłaś? zaczęłaś czytać, pisać!  
ale nie dosyć, że piszesz to jeszcze ośmielasz się czytać to innym!

pewnie! obrazki Chrystusa wracającego do żywych oblubienicę - to dla ciebie za mało!  
bo ty jesteś von Bora! lepsza od innych! samo podziwianie pana boga ci nie wystarczy!  
ty musisz działać! szatan mówi działaj, działaj, działaj!  
działaj tak długo aż zapomnisz na zawsze o panu bogu!

von Bora... masz wysokie o sobie mniemanie  
od dzisiaj będziesz przestrzegać surowszego postu

HILDA

siostrzo przełożona, ona i tak już nic nie je, jest wiecznie głodna

KACHNA

wybacz mi siostrzo przełożona, bo wyjeżdżam i zabieram ze sobą moje przyjaciółki

*climb evry mountain, search high and low,  
follow every by-way  
every path you know*

*climb every mountain  
ford every stream  
follow every rainbow,  
til you find your dream...*

GERDA

wyjeżdżamy

ANNA

nie pamiętam, żeby cię pozwałała ci się odzywać

GERDA

jestem gotowa, dość mam tego życia

ANNA

co takiego?

HILDA

to co słyszałaś

ANNA

jak śmiesz odzywać się tak do mnie?

HILDA

wychodzimy

ANNA

nie! stać! oszalałyście! nic was tam nie czeka! zostańcie tutaj!  
jeśli wyjdziecie stąd nie będzie już dla was ratunku!

HILDA

nie zatrzyma nas siostra siłą

ANNA

nie poradzicie sobie za murem!  
myślicie, że ktoś was uratuje? bez ojca zginiecie!

GERDA

chcemy czegoś więcej niż przeżyć

KACHNA

nasi ojcowie byli dobrymi ludźmi i takich samych znajdziemy sobie mężów

*Kachna zdejmuje habit, za nią Gerda i Hilda*

ANNA

mężów? po co? dla obietnicy ślubu? chcecie zostawić to wszystko, zostawić łaskę Chrystusa?

dla obietnicy ślubu? wolicie oddać się we władanie chłopu niż jedyne oblubieńca?  
jak wam to przyszło do głowy? czytałyście, co gada ten szaleniec z Wittenbergi,  
zainteresowało was, co ten młotkarz opowiada? no to koniec,  
przeklinam was

odtąd nie sam pan bóg, ale wasza wola będzie miała udział w decyzjach,  
odtąd musicie same sobie radzić jak przeżyć,  
próbowałam przemówić wam do głów,  
teraz zostałyście same

KACHNA

niech siostra jedzie z nami

ANNA

Katarzyno von Bora, chcesz mieć na wszystko wpływ,  
i będziesz przez to w życiu cierpieła

KACHNA

siostrę przełożoną, on się nami zaopiekuje

*trzy uderzenia bata*

## **Wittenberga**

*pojawia się Leonard, kiedy Filip dalej duma nad dziełem*

LEONARD

wybacz, waść, spóźnienie, mieliśmy problemy po drodze,  
to te drzwi?

FILIP

tak

LEONARD

czyli dobrze trafiłem

FILIP

nie wiem, to zależy

*Leonard podchodzi do drzwi*

LEONARD

miałem spotkać się pod drzwiami kościoła zamkowego,  
gdzie pewien doktor wbił tezy... to tu?

FILIP

jeśli idzie o drzwi, gdzie kilka lat temu, przybito, co przybito, oto one

*Leonard przygląda im się uważnie*

LEONARD

powinny być jakieś ślady po gwoździach

FILIP

przecież są

LEONARD

gdzie?

FILIP

tu

*Leonard się przypatruje*

LEONARD

gdzie?

FILIP

tu

LEONARD

coś tu nie gra, a gdzie jest ten doktor?

*Filip rozgląda się wokół*

FILIP

to znaczy, że miał się pan tutaj z kimś spotkać

LEONARD

tak

FILIP

z kim?

LEONARD

z kimś, kto będzie stał pod drzwiami, tam, gdzie przybito, co przybito,  
kiedy wreszcie ten Luter się pojawi?

FILIP

czyli... ze mną?

LEONARD

ten ktoś miał czekać na dostawę śledzi,  
jeśli czekałeś na dostawcę śledzi to czekałeś na mnie

bo ja jestem dostawcą śledzi

FILIP

rozumiem

LEONARD

więc

FILIP

słucham?

LEONARD

to ty?

FILIP

tak to ja

rozumiem, śledzi, oczywiście... na to wygląda...  
to, co dla mnie masz?

LEONARD

śledzie

FILIP

ale gdzie one są? nie widzę ich

LEONARD

są na dole przy bramie, w beczkach

FILIP

jak w beczkach? zostawiłeś je tam same?!

LEONARD

a co miałem zrobić? wnieść je na zamek w Wartburgu?

*Filip myśli przez chwilę*

FILIP

ale zrobiłeś im dziurki, żeby mogły oddychać?

LEONARD

tak, spokojnie... zrobiłem dziurki,  
nie zostałem przemytnikiem we wtorek

FILIP

jesteś sam? myślałem, że było was więcej

LEONARD

więcej? nie bardzo rozumiem, bratku, tak pisałem z doktorem,  
miałem być i jestem, nie umawiałem się na sprawozdanie z podróży

FILIP

nie podoba mi się to... to ile ich jest?



*Leonard chwilę milczy*

LEONARD

trzy

FILIP

tylko trzy? ile beczek wyjechało z klasztoru?

LEONARD

słuchaj, bratku, wypytujesz mnie o rzeczy,  
ale nie chcesz wiedzieć, co naprawdę się wydarzyło,  
darujmy sobie gadaninę, masz złoto?

FILIP

złoto? wiesz z kim rozmawiasz?

*pojawia się pijak z kobietą*

ŻONA

mój kochany! to on! mój szac! wracaj do domu szac! ukochany! Filip!  
dlaczego nie wracasz do domu? czekam tu na ciebie!

PIJAK

powołano mnie na świadka owej nocy, kiedy brałeś z nią ślub

FILIP

odejdz stąd! nie znam cię!

LEONARD

ty jesteś Filip! prawa ręka doktora, który spalił papieską bullę! Filip!  
podobno jesteś największy bawidamek w mieście i łajza!  
powiadają, że poznałeś wszystkie panny, zanim napotkałeś zbawiciela!

FILIP

mówią też, że ziemia jest okrągła, ludzie wygadują różne bzdury

LEONARD

to kim ty jesteś? nie jesteś jego prawą ręką?

ŻONA

Filipie! jesteś Filipem! jestem moim Filipem! jesteś moim Filipem! jesteś mój szac!

*Filip zwraca się do Leonarda*

FILIP

słuchaj, masz rację, jestem prawą ręką doktora, tego doktora,  
tego samego, co kilka lat temu spalił papieską bullę  
i przybił tezy do tych drzwi stojąc na drabince

LEONARD

powiedz mi coś czego nie wiem

FILIP

słyszałeś o małżeństwach zawieranych świecko i unieważnianych przez kler?

LEONARD

u nas w kościele tego nie ma

FILIP

od kiedy jestem po stronie doktora, mam problem z rzymskim powiernictwem, rozumiesz?

LEONARD

jeśli nikt nie może unieważnić twojego ślubu

FILIP

to jesteś wielokrotnie żonaty czyli winny wielożeństwa

ale jest sposób, jeśli teraz zaświadczysz, że świadkowałeś na moim ślubie

LEONARD

nie pojedę stąd dopóki nie zobaczę zapłaty

FILIP

jeśli zaświadczysz, że świadkowałeś na moim ślubie,

osobiście zabiorę cię do doktora

LEONARD

nie po to ryzykowałem życie, żeby wrócić bez zapłaty  
niech będzie, ale przysięgam na wszystko, co święte,  
nie dostaniesz ich, jeśli nie zapłacisz

FILIP

masz moje słowo, a teraz pomóż mi, proszę

*Leonard wychodzi przed Filipa*

LEONARD

jestem Leonard, kupiec, oraz dostawca towarów wysokiej jakości,  
moje słowo znaczy prawdę, a moja opinia jest ceniona powszechnie  
zaświadczam, że widziałem jak obecny tu mężczyzna wziął ślub, nie dalej jak dwa miesiące temu!

*Filip wzrusza ramionami*

FILIP

stary ślub się wtedy unieważnia

LEONARD

jednocześnie zaświadczam swoim słowem, że ta kobieta nie jest jego żoną,  
jeśli inna kobieta nią jest! wobec tego, uważam za słuszne uznać ją za winną!  
oraz taką, która sama nie wie, co mówi!

ŻONA

co on mówi?! jak możesz! obiecywałeś, że zostawisz dla mnie wszystko!  
zostawiłeś mnie tutaj! samą! nie masz serca! filipie! błagam! nie zostawiaj mnie!

*hallo Bimmelbahn es war vor deiner letzten Fahrt (Uhuhuhuhu)*

*Ich stand mit einem Mädchen am Bahnhof und wir sahen dich an (Uhuhuhuhu)*

*Sie sprang auf einen Wagen da kam das Zeichen "Vorsicht - Bahnsteig frei" (Uhuhuhuhu)*

*Die Bimmelbahn, sie zischte, mein Liebling wollte mit vorbei (Uhuhuhuhu)*

*Und ich rief ihr nach, lass mich doch nicht allein*

*Uhuhuhuhu*

*Uhuhuhuhu*

## **Beczki śledzi na polnym trakcie**

*zakonnice podróżują*

KACHNA

i rzekł pan

GERDA

obudź się Hilda! Kachna będzie opowiadać

KACHNA

i rzekł pan, nie mogę

GERDA

pan rzekł nie mogę? jak?

KACHNA

nie, ja nie mogę, jestem zmęczona, brzuch mnie boli

HILDA

bo nic nie jadłaś

GERDA

dziękuję, że się za mną wstawiłaś w klasztorze, zapomniałam schować list

KACHNA

obiecał, że to zorganizuje, powiedział, że mamy być przygotowane, dotrzymał słowa

HILDA

ale wcześniej napisał, że nic nie może obiecać

KACHNA

już niedługo będziemy mogły wielbić Chrystusa na nowe sposoby,  
a teraz muszę odpocząć, jestem bardzo zmęczona

HILDA

o ile w ogóle tam dojedziemy

GERDA

myślisz?

HILDA

różnie może być

GERDA

poważnie?

HILDA

szczerze? ja wezmę, co los przyniesie, tobie radzę to samo

KACHNA

dał słowo, że pomoże nam uciec i słowa dotrzymał!

obiegał, że nas nie zostawi, spróbujcie się zdrzemnąć siostry,

przed nami jeszcze daleka droga

## **Eisleben**

*Marcin modli się w domu*

MARCIN

w imię boga ojca, i syna, i ducha, panie boże z tobą jedynie mogę być szczery,

dawno skończyłem trzydzieści lat, a dalej nie potrafię zrobić sobie zupy,

niby mam jakieś idee, ale jestem życiowa pierdoła, panie boże, zrozum to

minęło wiele lat, odkąd przyjąłem twoje śluby,

minęło trochę mniej, odkąd zostałem wyklęty,

dzisiaj nie mam nic, poza tym, co do powiedzenia i odrobiną złego rozgłosu, amen.

znam księży, którzy zmieniali wyznanie częściej, niżli mnie coś się w życiu udało. amen

*wchodzi Filip*

FILIP

chwalmy pana

MARCIN

na wysokościach, wejdź przyjacielu

*Marcin powoli wstaje*

FILIP

musimy pomówić

MARCIN

o czym?

FILIP

o beczkach śledzi

MARCIN

o tej porze powinny być już na stole

FILIP

przestań się wygłupiać, umówiłeś mnie z przemytnikiem w Wittenberdze

MARCIN

nie wiem, o czym mówisz

FILIP

nie kłam! nie waz się mnie okłamywać!

jestem jednym z ostatnich, którym możesz zaufać!

MARCIN

tobie i panu bogu

FILIP

w tych beczkach nie ma śledzi!

tylko zakonnice, które uciekły! znowu!

straciłeś rozum?!

MARCIN

musiałem

FILIP

musiałeś? miałeś przestać obiecywać rzymskim nowe żony w zamian za wpływy!

MARCIN

musimy zacząć działać, inaczej nasze dzieło nie będzie nic warte,  
w małżeństwie też można wielbić Chrystusa

jakie one są?

FILIP

nie widziałem ich jeszcze, czekają na dole, przyszedłem bo trzeba zapłacić

MARCIN

ale jak? dalej siedzą w tych beczkach?

FILIP

ten cholerny przemytnik nie chce ich wypuścić

MARCIN

mówił coś o mnie?

FILIP

nie, Marcin, nie wszystko kręci się wokół ciebie,  
próbowałem się na ciebie powoływać, ale twoje nazwisko nic mu nie mówi

MARCIN

rozgotowałem ziemniaki, na mieście nikt mnie nie zna, nie mam nic, nie mam grosza przy duszy

FILIP

ja też nie mam

MARCIN

pewnie, że nie masz! wydajesz majątek na fałszywych świadków fikcyjnych ślubów

FILIP

teraz nie rozmawiamy o mnie!

MARCIN

jeśli ich nie przyjmiemy, skażemy je na śmierć

FILIP

jaja sobie ze mnie robisz?

MARCIN

potrzebujemy więcej pastorów, inaczej papież dalej będzie nas lekcewał,  
ja nie jestem tutaj po to, żeby uprawiać politykę,  
chcę przywrócić boga ludziom, ale

FILIP

więc przyznajesz, że to ty je tutaj sprowadziłeś  
wiesz, że nie możesz siłą namówić ich do zmiany wyznania wiary

*Marcin podnosi rękę*

MARCIN

rozmawiałeś z nimi? gdzie one są?

FILIP

czekają w Torgau

zwołać kandydatów na jutro?

MARCIN

nie zajmujemy się tutaj schadzkami, ani randkami w ciemno,  
ale tak, niech przyjdą

## **beczki w okolicach Torgau**

*zakonnice w podróży*



HILDA

może zaśpiewamy?

GERDA

można

HILDA

*alleluja...alleluja, alleluja*

KACHNA

*alleluja... chwalcie pana u świątyni bram, chwalcie go na cytrze i na harfie!*

*chwalcie go za wielkie dzieła jego rąk! chwalcie bo króluje pośród nas!*

*wszystko, co żyje, niech sławi go! alleluja!*

GERDA

myślicie, że będziemy tam mogły śpiewać?

KACHNA

jestem pewna

GERDA

mam nadzieję, wolę szczęśliwe zakończenia

HILDA

a ja jak jest więcej akcji! lubię apokalipsę! smoki! miecze! latające konie!

GERDA

nie wygłupiaj się

KACHNA

podobno dopiero zaczął tłumaczyć psalmy, najlepsze pieśni jeszcze przed nami

GERDA

mam nadzieję, że można mu ufać

KACHNA

nie bój się sostro

GERDA

nie boję, ale inaczej się ucieka z murów do murów, niż z murów na wolność,  
albo do domu, siostry, jeśli nie znajdziemy schronienia na zamku,  
co z nami będzie?

HILDA

nie zadawaj głupich pytań

KACHNA

nie ma głupich pytań  
spokojnie, to dobry człowiek, zaopiekuje się nami

HILDA

zmieniając temat,  
myślicie, że w niebie z my Jezusem coś ten?

GERDA

ciszej! głupia!

HILDA

no co, myślałam, że nie ma głupich pytań!

ja tam nie mogę się doczekać, aż poznam mojego,  
chciałabym, żeby był wysoki, silny, mądry i przystojny!

tak jak pan Jezus!

KACHNA

ważne, żeby zaopiekował się tobą

HILDA

śnił mi się pan Jezus

KACHNA

ważne, że razem będziecie mogli służyć bogu

HILDA

sama nie wiem, na mojej drodze są demony,  
nie chcę ich wprowadzać do swojego,  
nawet jeśli jego wiara będzie silna, skąd będę to wiedziała, jak rozpoznam,  
że mnie szanuje, czy nie szanuje? a jeśli zgrzeszę myślą, nie trafię do nieba

GERDA

to co chcesz zrobić?

HILDA

udawać, że nic nie rozumiem, będę udawać,  
a potem sama rozliczę się z diabłem, ważne żeby przeżyć

KACHNA

nie musisz udawać, nie ma większej miłości, niż miłość boga ojca

HILDA

ojca, matka obiecała mnie do klasztoru w intencji, żeby ojciec przestał pić

KACHNA

nie wiedziałam

GERDA

i przestał?

HILDA

umarł

modliłam się o to bardzo, a teraz już wiem, że tam w moim cierpieniu,  
tam nie było pana ojca, ale panem był mój ojciec, który nigdy nie przestał pić

GERDA

mój ojciec był zły, kiedy się urodziłam więc w ramach pokuty oddał mnie w ofierze,  
tak mówiła matula

HILDA

modlisz się za niego?

GERDA

codziennie

HILDA

a ty, Kachna? jak tu trafiłaś?

KACHNA

ja tu jestem z własnej woli mojego ojca

GERDA

zostaniemy przeklęte

HILDA

to nieprawda! będziemy służyły bogu, ale... inaczej, prawda, siostrze?

GERDA

będziemy potępione ogniem piekielnym

HILDA

jeśli się boisz, to dlaczego z nami uciekłaś?

GERDA

bo was miłuję i nie chciałam zostać tam sama

HILDA

Kachna... za kogo byś chciała zostać wydana?

KACHNA

ja panu bogu powierzyłam swój los

HILDA

ale skoro już uciekłyśmy? możesz to i to

KACHNA

jestem wierna bogu, ojcu na wysokościach

HILDA

a nas chcesz wydać?

KACHNA

nie, ja po prostu wezmę kogokolwiek los mi przydzieli

GERDA

los, czyli reformator

HILDA

nie bądź taka święta, sama mówiłaś, można kochać wszystkich, i boga, i króla, i... doktora

KACHNA

bóg jest najważniejszy, mąż się przy okazji każdej z nas dzieje,  
poza tym, jak już zostaniemy wydane, będziemy wolne

nie chcę ani męża, ani króla,  
moim panem jest bóg, to ja go wybrałam

GERDA

ojciec, bóg ojciec, co za różnica, kto ci daje radość ze zbawienia?

KACHNA

zbliżamy się

*wejdę do jego bram z dziękczynieniem w sercu swym, powiem,  
że radość swą dał mi pan, powiem,  
że to jest dzień, który dał mi pan,  
wciąż cieszę się, bo radość dał mi pan!  
pójdę przed jego tron z pieśnią chwał, powiem,  
że to jest dzień, który dał mi pan,  
wciąż cieszę się, bo radość dał mi pan!  
radość dał mi pan! radość dał mi pan! wciąż cieszę się bo radość dał mi pan!*

## **Wartburg**

*idzie reformator i jego prawa ręka*

MARCIN

jakieś wieści z Rzymu?

FILIP

żadnych, tyle już zrobiliśmy, a oni dalej nas lekceważą,  
chcesz pojechać ze mną?

MARCIN

do Rzymu?

FILIP

nie, odebrać... śledzie, Marcin!  
znowu jesteś nieobecny!

MARCIN

nie, zostanę tutaj, albo

FILIP

idziesz?

MARCIN

w sumie, myślę o tym, może powinny mnie zobaczyć

FILIP

wszystko jedno, jutro stąd wyjadą

MARCIN

racja

FILIP

no?

MARCIN

w sumie pójdę z tobą

FILIP

wciągasz brzuch?

MARCIN

nie wciągam

FILIP

reformator nie powinien wciągać brzucha

MARCIN

nie wciągam

jesteś pewien, że nikt was nie widział?

FILIP

wcale nie zależało ci na malowidle, prawda?

kazałeś mi przyjrzeć się drzwiom, a za plecami umówiłeś mnie z przemytnikiem

MARCIN

potrzebujemy przyjaciół, sam mówiłeś

FILIP

podaję też, że nie zależy ci na tym, abym to właśnie ja cię uwiecznił dla potomnych

MARCIN

jak twoje sprawy? obecnie jesteś żonaty z jedną tylko żoną?

FILIP

rozumiem, teraz tak będziemy rozmawiać

MARCIN

zanim zaczniesz wypominać mi moje postępowanie,

uporządkuj swoje pragnienia

FILIP

w tym kraju trudno wziąć dziewięć rozwodów jednocześnie

Marcinie

MARCIN

tak?

FILIP

chciałbym żebyś jeszcze raz zapozował do malowidła

MARCIN

znowu? na boga, kolejny raz? czym się różnimy od rzymskich,  
jeśli mamy, jak oni, cały czas sobie wzajemnie pozować?

FILIP

to ostatni raz, obiecuję

MARCIN

co tym razem? przytyłem? kości?  
jestem starszy? zbyt podobny do biskupa Glanca?  
za mało papieski? za bardzo papieski?

FILIP

chodzi o drabinkę

MARCIN

drabinkę? drabinę do nieba?

FILIP

nie, zwyczajną drabinkę,  
myślę, że powinieneś na malowidle trzymać małą drabinkę

MARCIN

w której ręce?

FILIP

w lewej

MARCIN

w lewej trzymam biblię... przy sercu



FILIP

lepiej żebyś w prawej trzymał biblię, jeszcze dłoń bliżej serca,  
a w lewej drabinkę, chłopci na takie rzeczy zwracają uwagę,  
bez drabinki wyglądasz jak pogubiony Augustyn

MARCIN

ale drabina mnie zasłoni

FILIP

ale mała drabinka zaświadczy o byciu praktycznym, zaradnym pastorem,  
zaradność to cecha, która ciebie odróżnia od rzymskich!

MARCIN

rozumiem twoje argumenty, ale nie jestem przekonany

FILIP

widziałeś te wrota?  
są ogromne, jak niby miałbyś wbić tezy tak wysoko?!

MARCIN

dlatego na poprzednim malowidle pomniejszyłeś wrota

FILIP

ale to był błąd, niepotrzebne umniejszanie, jeśli opowiadać to z rozmachem!  
niewielka drabinka zaświadczy, że byłeś przygotowany,  
jedno popołudnie pozowania, obiecuję!

MARCIN

w przyszłym tygodniu, teraz mam inne sprawy, tłumaczę pismo,  
ludzie pójdą za Chrystusem, jeśli zrozumieją jego słowa

## **Rzym**

*kazanie papieskie*

LEON

*badamis pacem ferero enkordi  
leomines patres seberberberlo*

*pepinokrabarapiniitriipo*

CHÓR

*amen*

JAN

to łacina? ty w ogóle rozumiesz coś z tego?

VITO

nie, ale udajemy, że wszystko jest git

JAN

czy przynajmniej on wie, co mówi?

VITO

to nie ma znaczenia, to papież, jest namiestnikiem Chrystusa na ziemi  
bez niego nie ma zbawienia

JAN

ale skąd wiedzą, kiedy mają rzucić na tacę?

VITO

po prostu robią to samo, co ci w pierwszej ławie

LEON

*abradab kalifamiliari bedo trawoli  
bdsmeni lazarota facultosti saleo*

JAN

może szepnij mu do ucha, żeby skończył to kazanie

VITO

lubi sobie pogadać, wtedy mam chwilę, co słyhać?

JAN

no wiesz, tęsknię za Polską

VITO

byłeś tam inkwizytorem dwadzieścia lat temu,  
dalej o niej pamiętasz?

JAN

tak, ale tam mi się żyło, myślę, że mógłbym znowu osiągnąć tam swoje

VITO

kiedy wyjechałeś z polski zaczęło jej się powodzić

JAN

to wyślij mnie jeszcze raz do Wittenbergi!

VITO

to papież wysłał cię do Wittenbergi, bo szukał pieniędzy na budowę bazyliki piotrowej

JAN

dobra, nie pierdol, Vito, oboje wiemy, że ty mnie tam wysłałeś  
i nie obchodzi mnie dlaczego, po prostu daj mi jeszcze jedną szansę, żeby się wykazać,  
słyszałem, co tam się dzieje, niedługo połowa miasta przejdzie na luteranizm,  
tych, którzy się jeszcze wahali, najbardziej wpływowych przekupił ożenkiem,  
gdybym ja tam był! Vito! gdybym ja tylko tam był! nie byłoby opowieści o mnichu,  
co przybijał tezy, udowodniłbym to! jeśli by było trzeba, sam wbiłbym sobie gwóźdź!

VITO

coraz mniej ludzi widzę, martwi mnie to

JAN

Vito, błagam

LEON

*trafalgari testamento para para militar*

VITO

dobra, każę mu kończyć

JAN

czekaj! mogę przepisywać biblię, pewnie!  
jestem kreatywny! błagam, Vito, daj mi zajęcie!

VITO

biblia to księga pisana przez tych, którzy są natchnieni duchem świętym,  
jesteś natchniony duchem świętym Janie Tetzlu?

JAN

mogę być, wiesz, że mogę być, czekaj! wymyślę każdą przypowieść, na przykład taka przypowieść:  
zdobył raz procę ubogi, czekaj, ubogi, który dał się na pokuszenie zwieść,  
i jął w oko celować olbrzymia, a trafić nie mógł w czoło, albo nie! inaczej! idzie gość!  
ma przygody! mocno wierzy w boga! ale potem zaczyna wątpić i wpada do brzucha wielkiej ryby!

VITO

historie z rybami już mamy, ale pomyśl o innej historii,  
potrzebujemy więcej akcji, apokalipsa, smoki, latające konie! diabły, aniołowie!

JAN

anioły? anioły na koniach! anioł na! poczekaj! chyba to mam!  
przeto anioł się pojawił i tak oto zapytał, ty ubogi, co dawałeś siebie na pokuszenie wieść,  
odtąd będziesz sługą moim i mnie będziesz prowadzić do raj, do raj, do gaju, do zdroju żywota, do źródła wiedzy! w brzuch wieloryba!  
mogę tak cały dzień!

VITO

nie wiem, może coś w tym jest, a może to jest o barankach?

JAN

i powiedział mu Jezus! będziesz do raj, do gaju, do zdroju żywota, prowadził baranki,  
a proca twoja niechaj odtąd laską ci będzie, którą dusze utrapione do nieba prowadził będziesz!

VITO

i to wszystko? żadnych diabłów, demona, szatana, złego?

JAN

racja! szatan tam stał! tam było takie wzniesienie

VITO

dobra, wystarczy, do Wittenbergi nie wrócisz,  
bo jesteś Janie Tetzlu przyczyną mojej choroby,  
a żyjesz tylko dlatego, że Polskę tak długo dla Rzymu skubałeś,  
ale pozwolę ci się wykazać

powiedz, jak tam było za Odrą?

JAN

mój panie, dziękuję! nie zawiodę cię!

VITO

nie całuj mnie, odpiędol się, odpowiadaj na pytanie

JAN

w Polsce, tam się żyło

VITO

poprzedni papież wysłał cię tam, Grzegorz, mam rację?

JAN

tak, mój panie, Grzegorz Siódmy

VITO

a przed nim Pius jednym kazaniem rozgrzeszył wszystkie krucjaty  
papieże także mogą się mylić  
a przecież można to było rozbić na lata, przyjmować dług w ratach  
najpierw odpuszczenie mniejszych grzechów, a potem umawianie wizytacji wokół rozgrzeszenia,  
odpuszczenia pomniejszym katom, gwałcicielom, mordercom, skromnym złodziejom,  
jeśli na raz wszystkim grzechy odpuścimy, to jak się utrzymamy?

tak trzeba pisać, rozumiesz mnie?

JAN

a może to jest opowieść o kobiecie, która jest wiecznie głodna?  
nienasycona, spragniona winą i krwią, może to jest o pajęczycy,  
która ze swojej czarnej jamy wychodzi na żer?  
by uwieść na pokuszenie słabego duchem?

## **Torgau**

*Leonard otwiera wieka beczek, zakonnice wychodzą na wolność*

LEONARD

jak ci na imię?

GERDA

Gerda, jestem Gerda

LEONARD

to Gerda jest, w jednym kawałku,  
tak jak się umawialiśmy

HILDA

siostra Hilda

KACHNA

Katarzyna von Bora

LEONARD

ta jest dobra! w zakonie nie zapomniała swojego rodzowego nazwiska!

*oczekiwanie na słowa Marcina*

MARCIN

niech odpoczną, jutro ważny dzień, zawieź je na zamek

FILIP

za mną drogie panie

*Marcin odchodzi*

HILDA

udawał, że cię nie zna

KACHNA

coś musiało mu chodzić po głowie

HILDA

na moje to on się ciebie wypiera

FILIP

słuchajcie mnie! od katolickiego pitolenia uwolnił was luter i teraz jesteście wolne kobity!  
chodźcie za mną! a po drodze powiem wam coś mądrego!

zacytuję,

i powiedział do niego ten, który wiedział, co mówi,  
załóż na siebie płaszcz dobrego człowieka,  
a sam będziesz dobrym człowiekiem  
i znalazł takiego człowieka

ale on nie miał płaszcza, był goły i wesoły!

GERDA

nic nie miał?

KACHNA

to na pewno tak było?

FILIP

pewnie! człowiek sam nie ma nic!  
więc, radujcie się objawione bo już nie jesteście objawione!  
jesteście teraz w Chrystusie, a jutro oddane będziecie pod małżeństwo

HILDA

cieszę się

FILIP

jutro wyjdziecie do dobrych mężów, dobrych panów, niech więc się radują wasze serca,  
odtąd bowiem będziecie własnością pana swojego męża w bogu ojcu i w najczarniejszą noc,  
będziecie u dobrego pana, który się wami zajmie!

HILDA

jestem podekscytowana

GERDA

to nie grzech?

FILIP

nie, żaden grzech, jutro wam wyjaśnię, co na ten temat napisał doktor Luter

KACHNA

nie ma takiej potrzeby

FILIP

nie ma takiej potrzeby? nie chcesz poznać wyjaśnień doktora Lutera na temat celibatu,  
nie chcesz wiedzieć, co sądzi o rzymskich, jak rozumie słowo,  
czy nie boisz się grzechu jak twoje siostry?

KACHNA

nie ma takiej potrzeby, my znamy pisma doktora Lutera

FILIP

lubisz sobie poczytać? skąd?

KACHNA

z kartki

FILIP

my tutaj już nie wierzymy w pajęczycę, ale jak na siostrę patrzę, żart!

mam nadzieję, że twój mąż pozwoli ci na to, późno już, idźcie spać



*im 80. Stockwerk*

*In dem Haus, das es nicht gibt*

*In der Stadt, die es nicht gibt*

*Wird ein Mädchen steh'n*

*Es wird warten auf den Mann*

*Es wird fragen, wann, endlich wann*

*Wird er da sein?*

## **Eisleben**

*Marcin modli się*

MARCIN

w imię boga ojca, i syna, i ducha,

kiedy słyszę słowo *małżeństwo*, sięgam po swoją procę, boże,

gardzę niewolnikami przysięgi, którym ktoś dał prawo do przestrzegania reguł,

jest tylko jedno słowo, jedna księga, jeden bóg, jedna jest twoja wola

minęło trochę czasu od tez, które przybito,

twoim słowem natchniony w kilka lat zyskałem rezon,

panie boże, dziękuję ci, wreszcie ktoś zaczął mnie czytać

zjawiają się wściekli biskupi, od publicznej polemiki, powołują się na papieża,

ale z tych naszych krzyków nic nie wynika

powtarzam im

jest tylko jedno słowo, jedna księga, jeden bóg i jedna twoja wola, mówię,

największym skarbem kościoła jest najświętsza ewangelia twojej łaski

ty panie przecież decydujesz, a twoja wola jest taka, że jesteśmy wolni, ale zbawieni,

to właśnie jest zapisane w słowie, twoim słowie, panie, ty wiesz,

kochaj, wierz, ty mówisz panie, kochaj i rób, co chcesz, będziesz zbawiony,

słusznie mówisz, słusznie. amen

na szczególną twoją wyrozumiałość, chryste panie, muszą zapewne liczyć tacy ludzie,

co dla publicznego poklasku, by spełnić oczekiwania, mówią sobie - tak,

przysięgają sobie wierność, obłudnicy, oni kierują się niewiernością,

nie wierzą sobie, nie wierzą bogu, przyprawiają mnie o dreszcze,  
prędzej umrę niż się ożenię, słabo mi się robi na samą myśl o ślubie. amen

*Es wird warten auf den Mann*

*Es wird fragen, wann, endlich wann*

*Wird er da sein?*

## **Wartburg**

*pierwszy wchodzi stary pastor glanc z Eisleben*

GLANC

pochwalony niech będzie Jezus,  
pan bóg do mnie wczoraj przyszedł i tak mówi,  
pastorze Glanc, pastorze Glanc! ja Jezus Chrystus mówię do ciebie!  
słuchaj mnie! więc posłuchałem! twoja droga prowadzi przez ciernie do nieba,  
przez ciernie kobiecej natury, ja chciałbym tę bezbronną, najbardziej usługną,  
najbardziej naiwną, abym mógł ją wychować w duchu prawdy bożej łaski

*potem Hieronim, młody przystojniak z Magdeburga*

HIERONIM

tata powiedział, ożeń się synu, ja muszę wiedzieć, że przetrwa nasz ród,  
ale nie ma dziewczki godnej naszej ziemi, a choć są i godne naszej ziemi,  
to jednak za wysokie progi dla mojego tatuli, więc mnie wysłał tu,  
podobno można u was tanio, dobrą żonę sobie wziąć

*i wreszcie Rufus łysy mnich z chłopskim brzuchem z romantycznego Georgsmarienhutte*

RUFUS

morgen, ja chce taka dziewczyna, aby śpiewać umiała, singen!

FILIP

witam szlachetny pastorze, szlachcicu, witam przedstawiciela władzy,  
witam was i dziękuję za złoto, za dobre słowo, za modlitwę i złoto,  
wczorajszego wieczoru przybyły do nas trzy zakonnice, porzuciły habit,  
i na chwałę boga, ojca wszechmogącego, gotowe są na wydanie

RUFUS

pokażcie je! warum warten

FILIP

zgodnie z duchem czasów, poprzez łaskę boga ojca, zdecydowały się one na zmianę  
wyznania wiary i gotowe są oddać się pod wasze powiernictwo

HIERONIM

to cysterki, uciekły z zakonu w poszukiwaniu seksualnego spełnienia

GLANC

uciekły?

FILIP

nie uciekły, ale natchnął je duch święty i wywiódł ku bogu ojcu

RUFUS

mam nadzieję, że moja mnie polubi

GLANC

nic nie rozumiem

HIERONIM

nie ma wyjścia, albo się z tobą ożeni, albo zawiśnie, zakonnicom nie wolno porzucać zakonu

FILIP

wiecie, że przyjęcie kobiet pod swój dach,  
obliguje was do przyjęcia luterskiego chrztu,  
sam doktor luter w swoich tezach, które wbił do drzwi

HIERONIM

dobra, daj spokój, nie opowiadaj mi bajek, ja swoje wiem

FILIP

jakich?

GLANC

wszyscy wiemy, o co tu chodzi

FILIP

niby o co?

HIERONIM

lutrowi znudził się celibat, to wymyślił sobie, że papież jest szatanem

GLANC

schował się w klasztorze bo uciekał przed sądem

RUFUS

pozwolił kobietom śpiewać w kościele, żeby się z nim

FILIP

dość! Luter nie jest związany z żadną kobietą!

RUFUS

nein?

FILIP

nein! nein! nein!

nawet po tym, kiedy został wyrzucony z kościoła, jest wierny przysięgom czystości!

i właśnie człowiek takiej cnoty, prowadzi nas do odnowy kościoła!

*Leere, bunte Zigarettenschachteln*

*Und zerknülltes Butterbrotpapier*

*Auf dem Schulweg, den wir täglich machten*

*Seh' ich, als ob's heute wär', vor mir;*

*Und wir klauten auf dem Beet vorm Bahnhof*

*Für die Mutter den Geburtstagsstraß:*

*In dieser Stadt kenn' ich mich aus*

*In dieser Stadt war ich mal zuhaus;*

*Wie sieht die Stadt wohl heute aus?*

*In dieser Stadt war ich mal zuhaus*

*Zwischen zwei verdunkelten Laternen  
Stand 'ne Bank, mein Erster, der hieß Fritz  
Ich wollt? gern von ihm das Küssen lernen  
Aber seine Küsse waren ein Witz  
Morgens grübelnd hinter blinden Scheiben  
Wusste ich nur eines? ich will raus!  
In dieser Stadt kenn' ich mich aus  
In dieser Stadt war ich mal zuhaus;*

## **Rzym**

*spowiedź*

VITO

kiedy ostatnio byłeś u spowiedzi?

LEON

dziewięć dni temu

VITO

dobra, et nomine patri, wyznawaj

LEON

ojcze, czy moglibyśmy przejść na łacinę?

VITO

nie ma mowy

LEON

czułbym się bezpieczniej w języku pana boga

VITO

pytasz, bo się boisz swoich grzechów,  
połowę spowiedzi cedzisz wtedy przez zęby i uciekasz w język,  
którym nie posługujesz się na co dzień,  
żeby ukryć swoje prawdziwe intencje,  
poza tym, po łacinie ledwo dukasz i każdy to słyszy,

nie ma mowy, muszę wiedzieć dokładnie, co narobiłeś,  
co ci leży na sercu?  
wyznawaj

LEON

no co, byłem niesforny, znasz mnie przecież, Vito, matko boska to, co zwykle

VITO

panienki w to nie mieszaj

LEON

mieszam, właśnie mieszam, mieszam panienki, jestem niesforny,  
jako głowa kościoła chrystusowego na ziemi, nie powinienem tego robić

VITO

jesteś powiernikiem Chrystusa na ziemi, to wszystko są drobnostki,  
ale pokutę ci dam, nie za jakieś panny, ale za twoją słabość,  
zakaz wina i zakaz jedzenia kur przez tydzień

LEON

ojcze, może tym razem wystarczy modlitwa

VITO

nie, jesteś papieżem, ty głosisz modlitwy, wymyślasz modlitwy,  
więc na ciebie zwyczajowa pokuta nie działa,  
musimy rozwiązać ten problem, pokuta to jest kara, wie o tym ojciec

przez tydzień o wodzie będziesz żył jak pies

LEON

czy to aby nie przesada?

VITO

masz rozgrzeszenie  
zresztą to jest tylko obraza majestatu, za to masz w czyścicu tylko parę dni

LEON

razem z poprzednim wybrykiem to już mam nawet piętnaście

VITO

ale to ci się odejmuje, jak ja cię rozgrzeszam  
poza tym, zawsze możesz wykupić odpust, wiesz jak to działa

LEON

szczerze to zawsze czekam, aż się uzbiera więcej, na wszelki wypadek, wiesz,  
potem za jednym razem ściągam te punkty, które wcześniej zarobiłem

VITO

wszyscy gramy w te samą grę

LEON

teraz, co się spowiadam, to są grzechy z tego roku, plus poprzedni,  
jak mi odpuścisz, to mam załatwione

VITO

niech tak będzie, grzechy są ci odpuszczone

LEON

to teraz słuchaj  
słyszałem, że to tylko kwestia czasu, kiedy stracimy miasto w Prusach

doszły mnie słuchy, że w tym mieście,  
kobiety śpiewają w kościołach, wiedziałeś o tym?

VITO

wiele kobiet mieszka tam przejściowo, zanim zostaną wydane

LEON

nie, Vito, one śpiewają, ten heretyk pisze pieśni,  
a one śpiewają i śpiewają! na organach!

najpierw wyrzekł się jedyne kościoła, potem doprowadził do krwawej wojny,  
powiernika Chrystusa na ziemi nazwał szatanem,  
a teraz pozwolił kobietom śpiewać w kościele, chcę głowy tego szaleńca!!

jeśli to prawda, chcę żeby wszyscy chłopcy o tym wiedzieli,  
zwłaszcza ci, co nie płacą odpustów!  
wszyscy muszą wiedzieć, że dzieło reformacji to burdel!

Vito, Vito, jak tak dalej pójdzie, kusicielki siądą na tronie,  
a Ewa wróci z piekła, żeby nas wszystkich pozabijać

kusicielki w kościołach, co jeszcze można wymyślić!  
wytlumacz to chłopom, idź z tym na wieś!

Vito... a jeśli dalej będą odmawiali płacenia odpustów, jeśli wszystko im jedno,  
czy trafią do piekła, pošlij ich tam szybciej, wypłoszymy tę zarazę i pokażemy jaka jest siła kościoła!

## **Magdeburg**

*komnaty hrabiego Baumgartnera*

HIERONIM

jak ci się podoba mój dom? jestem przystojny, mam pieniądze, a tatula mówi, że i wpływ!  
nic nie umiem, mam za to w sobie wiele ambicji, jak ci się podoba mój dom?  
miewam pewne przestoje, ale lubię rozmyślać i wtedy o niczym nie myśleć

KACHNA

ja lubię czytać, panie, zwłaszcza słowa Jezusa Chrystusa

HIERONIM

znasz łacinę? ja też, pelepono tori vator abema

ale u mnie nie będziesz musiała tego robić, nie jestem wymagający  
moja pani matka mówi, że jestem głupi i mam szczęście do bycia synkiem,  
ale ja jej na to, że ona też ma szczęście,  
tatula mógł wybrać którąkolwiek ze swoich kochanek na żonę,  
jednego z bękartów na synka, ale wybrał mnie

KACHNA

mam nadzieję, że razem będziemy żyć dla boga



HIERONIM

pan bóg po śmierci, na ziemi ja, chodź

mój dom jest bardzo ładny

KACHNA

opowiedz mi coś o sobie, co zajmuje twoje myśli, kiedy myślisz,  
bo przecież musisz myśleć, prawda?

HIERONIM

odzywasz się, zadajesz pytania, wszystko z tobą w porządku?  
niebo jest nad nami, mój tatula lubi kolor niebieski, tak mówił, powiem tak,  
moje myśli zajmuje wiele spraw

KACHNA

na przykład

HIERONIM

dalej ciekawska, nie wiem, czy to lubię,  
jak już, to zajmuje mnie małpica i żabo ludy

KACHNA

niestety, nie wiem nic, ani o małpicy, ani o żabo ludach

HIERONIM

no właśnie, mało kto o tym słyszał, to jest dziwne, w nocy słyhać żaby

KACHNA

zaczynam być głodna

HIERONIM

ale ja nie jestem

wielka małpica istnieje, widziano ją wiele razy, niedaleko wioski,  
w kościelnych pismach tego nie znajdziesz, kapłani mają ważniejsze sprawy na głowie  
ale w ich pismach jest pełno niepewnych treści, sam nie czytam, ale słucham ludzi

moje myśli zajmuje kilka myśli, na przykład, jeśli małpica nie istnieje,  
to dlaczego tyle ludzi tak samo ją nazywa,  
nie wspominając o żabo ludach, sam słyszałem, wielkie żaby w nocy rechotały

nie chciałem zgrzeszyć, ale  
czasami mam wrażenie, że kościół celowo pomija problem małpicy,  
a o samych żabo ludach też rzadko się słyszy

sprawy w kościele są zamykane pod dywan, zamiast powiedzieć jasno,  
potępiamy zachowanie tych stworzeń, jak tatuła mówi,  
stanąć po stronie źródła, czystej wody, a nie tych złych żab

dlatego tatuła stanął po stronie Lutra, mówił, że rozmawiał z nim o małpicy, jego też to trapi  
nawet żabo ludów nie wyklucza

KACHNA

ja poznałam doktora Lutra przez listy

HIERONIM

mrowią ci palce? słyszałem o takim, który pisał i belzebub mu osmolił palce

chcesz czytać? a umiesz coś bardziej praktycznego?

*Vergiss mich, wenn du kannst  
ich weiß, es wird nicht gehen  
denn in der letzten Nacht  
ist zu viel mit uns geschehen  
ich lieb den Glanz der Nacht  
die Nacht, die wir durchwacht  
dein Arm legt sich um mich  
unsere Blicke trafen sich  
Vergiss mich, wenn du kannst  
sieh mich nie mehr so an  
denn alles, was du willst  
seh ich deinen Augen an*

*Drum nimm mich, wie ich bin  
versuch, mich zu verstehen  
und glaub mir, es ist gut  
wenn wir uns nicht wiedersehen  
Vergiss mich, wenn du kannst  
und glaube nicht an mich  
du warst mir niemals nah  
denn ich bin für alle da  
Vergiss mich, wenn du kannst  
ruf mich auch nie mehr an  
doch eins, das glaube mir  
ich denke bestimmt daran*

## **Hamburg**

*Gerda śpiewa*

GERDA

*cichy zapada zmrok, idzie już ciemna noc...  
cichy zapada zmrok, idzie już ciemna noc...  
zostań, zostań wśród nas  
bo już ciemno i mgła  
zostań, zostań wśród nas,  
tak jak byłeś za dnia...*

*panie nim...*

GLANC

wystarczy, idź stąd, albo nie, zaśpiewaj mi coś innego

GERDA

warownym grodem?

GLANC

a co to jest?  
niech będzie, żwawo

GERDA

*warownym grodem jest nasz bóg, orężem nam i zbroją,  
wybawia on ze wszelkich trwóg, co nas tu niepokoją*

GLANC

kto to napisał?

GERDA

doktor Luter

GLANC

nie, na pewno nie,  
ten smutas nigdy by czegoś takiego nie wymyślił

GERDA

może Kachna mu pomogła z melodią

GLANC

kto? z kim? z czym?

GERDA

Katarzyna von Bora

GLANC

Katarzyna von Bora? to jedna z tych, która uciekła z tobą?  
zdaje się, że wyszła za Baumgartnera, czy nie mam racji?

GERDA

tak... tylko, że ona... chyba im nie wyszło

GLANC

nie wyszło? co takiego?

## **Georgsmarienhutte**

*modlą się*

RUFUS

pomódlmy się

HILDA

a nie wolisz?

RUFUS

co?

HILDA

zaśpiewać?

RUFUS

wolę

*ojcowski dom to istny raj, dar ojca niebieskiego,  
choćbyś przeszedł cały świat, nie znajdziesz piękniejszego,  
tutaj na każdym kroku cię, oczy ojcowskie strzegły,  
tutaj w zabawach ciągłych ci, dni twoje młode biegły*

RUFUS

śpiewasz

HILDA

tylko, kiedy jestem podniecona

## **Wittenberga**

*Filip usiłuje namalować obraz Marcina Lutra*

PIJAK

to ma być ten reformator? odnowiciel?  
wygląda jakby się opił lokalnym piwem

FILIP

to zwyczajny chłopski brzuch! jak nie widzisz, pijaczyno, to może najpierw wytrzeźwiej

MARCIN

on ma rację, ten obraz to głupota

FILIP

to pijak! on gada od rzeczy! dobrze wyglądasz Marcin!

PIJAK

wolę być pijany!

FILIP

zachlejesz się po drodze do piekła!

PIJAK

szatan nie interesuje się tymi, którzy chodzą w krótkich majtkach, patrzcie, jeden i drugi ciągnie do władzy, a sami wiszą na sobie, gdzie ich pokusy zagonią? a taki ja, zły musiałby do mnie pół dnia gadać, żebym zakapował, o co mu chodzi dlatego łajzy trzymają się z dala od złego

FILIP

te podszepty, co się ich boisz, głupi pijaczyno!  
to są słowa prawdy, ale zbyt leniwy jesteś, żeby to pojąć!

PIJAK

co to jest, czerwona róża? kwiatka nie umiesz namalować

FILIP

nie! zabiję! zabiję go!

*Filip ochlapuje mizerne malowidło*

MARCIN

Filip, musimy porozmawiać, zostaw ten obraz, zostaw

nie wiem, czy to powinna być czerwona róża, czerwone róże kojarzą mi się z ojcem

FILIP

wiesz, że jestem w stanie namalować coś ładnego, wierzysz w to, prawda?

MARCIN

myślę, że powinieneś odpocząć

FILIP

co masz na myśli? dlaczego mówisz, że powinienem odpocząć?

MARCIN

hrabia Hieronim Baumgartner odrzucił Katarzynę von Borę,  
muszę ją zatrzymać na zamku, do czasu znalezienia dla niej nowego męża

FILIP

ja się tym zajmę!

MARCIN

nie, wolałbym, żebyś na trochę się oddalił,  
nie mogę ryzykować skandalu

FILIP

nie rozumiem

MARCIN

chodzi o twoje znajome

FILIP

znowu to wykorzystujesz

MARCIN

myśl, co chcesz, ale twoje pojawiające się ze wszystkich stron nowe żony,  
torpedujące zamek w wartburgu w białych sukniach, to ostatnio główny wątek reformacji!  
twoje dawne sympatie z którymi przy okazji wzięłeś ślub, twoje, nazwijmy,  
zobowiązania z innych parafii stają się kłopotem w obecnej sytuacji

potrzebujesz odpoczynku

FILIP

więc o to chodzi? boisz się skandalu?

MARCIN

jeśli będziesz przy mnie, ktoś może pomyśleć, że coś was łączy

FILIP

pozbywasz się mnie? dlaczego nie jej?

MARCIN

potrzebuję tutaj von Bory

FILIP

potrzebujesz jej? dlaczego właściwie Baumgartner z niej zrezygnował?

## **Wartburg**

*pierwsze spotkanie*

MARCIN

chodzi o próbę chóru

chcę wprowadzić kobiecy głos do chóru

KACHNA

chóru? zakonnego chóru? nie wiem, czy możemy

MARCIN

odtąd będziemy śpiewać na organach! na instrumentach! na cymbałach!

damy tak, że zatrzęsą się mury Jerycha! czyli stolicy rzymskiej!

KACHNA

to bardzo odważne ale

MARCIN

tak, to mój nowy pomysł na tych rzymskich smutasów,

będziemy śpiewać, będziemy śpiewać na chwałę pana boga, głośno, donośnie, odważnie!

a najlepsze, że są na to cytaty w piśmie!



KACHNA

czy to tak wypada? to wydaje się zuchwałe

MARCIN

absolutnie nie!

KACHNA

przecież oni nie pozwolą na to

MARCIN

kim są oni? kim są oni?

*Marcin sięga po lutnię*

*czy normalny Marcin z brzuchem może zostać dziś pastuchem,  
ależ owszem, czemu nie, zna on wszystkie owce swe*

KACHNA

dobrze, wystarczy, będziemy śpiewać

MARCIN

wspaniale!

a kiedy wy ogłosicie swoje małżeństwo?

nie muszę chyba mówić, że im dłużej to trwa,

tym pojawia się więcej pytań

KACHNA

ja nie mogę za niego wyjść

nie mogę wielbić Chrystusa z kimś, kto jest tak głupi

## **Hamburg**

*koniec miesiąca miodowego*

GLANC

powiedziała, że nie może z nim być bo jest głupi? jesteś pewna, że tak powiedziała?

GERDA

tak powiedziała, a potem zerwała zaręczyny

GLANC

co?! zerwała zaręczyny?

GERDA

tak słyszałam

GLANC

skąd?

GERDA

od Kachny, rozmawialiśmy o tym, tak powiedziała

GLANC

chcesz powiedzieć, że zakonnica, która nie widziała świata poza murami klasztoru

zakonnica, której w innych okolicznościach groziłby stryżek, odrzuciła mężczyznę,  
który zaoferował jej siebie i cały swój majątek?

GERDA

oficjalnie to on odrzucił jej zaręczyny i Katarzyna została na zamku

GLANC

chodzisz na spotkania z von Borą? co na nich robicie?

kpicie z tych, co się wami opiekują?

*Gerda się boi*

GERDA

nie, my tylko rozmawiamy

GLANC

gdzie? na zamku?!

GERDA

na zamku

GLANC

na zamku w Wartburgu? czy u Lutra w Eisleben?

GERDA

powiedziałeś mi panie, że kiedy kończę zajmować się domem,  
mogę znaleźć sobie zajęcie, więc wspólnie z siostrami spotykamy się i śpiewamy

GLANC

tak powiedziała? powiedziała, że jest głupi? głupi!  
tak powiedziała? że głupi? o szlachetnie urodzonym?

GERDA

może nie użyła takich słów, przepraszam, nie powinnam była tego mówić

GLANC

co masz na myśli? że nie powinnaś była być ze mną szczerą? nie potrafisz być wierna?

GERDA

jestem wierna panu bogu, mojemu ojcu, jestem wierna mojemu mężowi

GLANC

tu na ziemi twoim ojcem jestem ja, bo ja się tobą opiekuję,  
powiedziałeś, że spotykacie się i śpiewacie? po co? ktoś umarł?

GERDA

nie, to nowy chór, śpiewamy na organach, a Kachna mówi, że doktor luter obiecał,  
że niedługo będziemy mogły zaśpiewać w kościele

GLANC

kobiety w kościele  
wszystkie takie jesteście! wiedźmy! człowiek wam ratuje życie! potem dzieje się piekło!  
wstrętne wiedźmy! ladacznic! czarownice! wszystkie jesteście takie same!  
ty też chcesz mnie zostawić? chcesz mi się postawić?  
podoba ci się, co ona zrobiła!?

imponuje ci, jak się postawiła!

## **Georgsmarienhutte**

*Hilda i Rufus leżą*

RUFUS

to jak? próbujemy jeszcze raz?

HILDA

możemy

RUFUS

myślę o słowie na m

HILDA

miłość

RUFUS

czytasz mi w myślach

HILDA

*bóg jest miłością, on mnie odkupił, bóg jest miłością, miłuje mnie*

RUFUS

Luter to trudny człowiek, jednak jednego nie mogę mu odmówić,  
otworzył moje serce na muzykę, nie jest z niego żaden najlepszy brzdękała,  
ale potrafi zachęcić do wspólnego śpiewania,  
czy w klasztorze śpiewałyście?

HILDA

przełożona nie pozwalała śpiewać, mówiła, że muzyka zawiera

RUFUS

szatańskie nasienie, tak, moja matula też tak mówiła,  
dzisiaj modłę się do niej śpiewem, żeby ją wkurwić,  
moja droga Hildo, czasami trzeba zostawić za sobą dom i otworzyć swoje serce na muzykę

miną wieki, zanim ktoś wymyśli ten taniec, podaj mi rękę

*tańczą, a potem biorą ślub*

## **Eisleben**

*Luter się modli*

MARCIN

w imię boga ojca i syna, i ducha, ty jeden panie mnie rozumiesz,  
kiedy zaczynaliśmy rozmyślać o zmianach, do głowy by mi nie przyszło,  
że przyjdą tak szybko, mój panie, ty rozumiesz mnie jak nikt,  
jeszcze wczoraj domagałem się uwagi, dziś mam jej aż nadto,  
jestem zmęczony, tak bardzo zmęczony, panie mój,  
nie mogę się wiecznie targować z tymi ludźmi, widziałem cierpienie

nie wyjdzie za Baumgartnera, ale nie mogę jej tutaj trzymać,  
panie boże, co zrobisz, jeśli będę musiał skazać ją na śmierć,  
czy ona jest moją pokutą? czy wiedzie mnie na pokuszenie? amen

*keine atempause, geschichte wird gemacht, das geht voran!*

*keine atempause, geschichte wird gemacht, das geht voran!*

*graue b- film- helden regieren bald die welt, das geht voran!*

*graue b- film- helden regieren bald die welt, das geht voran!*

## **przedmieścia Rzymu**

*filip spotyka się z Vito*

VITO

zdziwił się, dawno nie widziałem, żeby coś zrobiło na nim takie wrażenie,  
powiedział, że możecie porozmawiać, tylko będziesz musiał poczekać  
papież jest bardzo zajęty

FILIP

jestem cierpliwy ojciec

VITO

i wypowiadać się bo wizytujesz u świętego

FILIP

wypowiadam się

VITO

i to nie jest luterska chałupa, spowiadasz się do mnie osobiście

FILIP

dobrze

VITO

i po łacinie! to nie jest reformowana kaplica, żebyś mi tu slangiem pokutę walił

FILIP

jestem przygotowany na obelgi

VITO

przed wizytą u świętego, bo on jest święty, nie wiem jak to u was w kościele wygląda, ale u nas tak jest, nie możesz mieć żadnego grzechu, capisco?

FILIP

wraz z utratą zainteresowania Lutrem, utraciłem także zainteresowanie kobietami, przysięgam na pana boga, jestem czysty, niewinny i chętnie się wypowiadam

VITO

jeszcze tylko jeden warunek, prego, papież nie będzie dyskutował ze zhańbionym człowiekiem

FILIP

zapewniam cię, on jest wierny swoim przyrzeczeniom

VITO

Luter nie jest częścią kościoła, więc nie obowiązuje go celibat

FILIP

nie chodzi o celibat, on nie mógłby być z kobietą

VITO

skąd możesz mieć pewność?

FILIP

jest zbyt dumny, zbyt ważny, zbyt rozpieszczony i zakochany w sobie,  
żeby go można było podejrzewać o namiętności inne,  
jak miłość własna i żelazny upór  
wierz mi na słowo, ten człowiek chce tylko jednego,  
żeby go słuchano, szanowano, chce się schować przed sobą w cudzym szacunku,  
nie potrafi docenić człowieka, co dopiero kobiety

VITO

był twoim przyjacielem

FILIP

i dlatego znam go dobrze

VITO

chce się schronić przed sobą, znaczy, że wie,  
że jest swoim największym wrogiem

FILIP

przekonam go, przekonam go, on ma do mnie zaufanie  
ale zapytam wprost: co dostanę w zamian?

VITO

nowe życie i odpuszczenie grzechów, to mało?

FILIP

powiedzmy, że inaczej rozłożymy akcenty, mniej o papieżu,  
więcej o złych obcych, że lepiej trzymać się swoich,  
tego typu historie, za kilka miesięcy większość chłopów będzie po waszej stronie,  
ale my pozostaniemy przy naszych wpływach

VITO

na wsi poparcie dla Lutra maleje, to tylko kwestia czasu, kiedy jakiś chłop wsadzi mu kij w

*pukanie*

VITO

poznajesz pewnie, Jan Tetzl, minęliście się chyba parę lat temu w Wittenberdze

FILIP

witaj, Janie, jak zdrowie?

JAN

czuje się lepiej niż wyglądam,  
żartowałem, że sparzyłem się na odpustach

VITO

haha! to dobre! sparzył się na odpustach!

## **Eisleben**

*Kachna płacze*

KACHNA

jeśliby się komuś, Marcinie, wydarzyła śmierć bliskiej osoby w dzień zmartwychwstania Chrystusa,  
to jak jednocześnie radować się ze zbawienia,  
i opłakiwać stratę, kto ma pierwszeństwo?

*Marcin milczy*

KACHNA

pamiętasz jeszcze, co wtedy pisałeś?

Marcinie Lutrze, wyjdź za mnie, inaczej przyznam się do szatana,  
przyznam się do czarnej magii, przyjmij mnie, inaczej zawisnę,  
wolę umrzeć niż wyjść za tego okrutnika

MARCIN

złożyłem śluby



wrócę jak znajdę kogoś dla von Bory

*mit sechzehn sagte ich still, ich will, will groß sein,  
will siegen, will froh sein, nie lügen,  
mit sechzehn sagte ich still, ich will,  
will alles, oder nichts...*

*für mich, soll's rote rosen regnen, mir sollten sämtliche wunder begegnen.  
die welt sollte sich umgestalten, und ihre sorgen für sich behalten.  
und später, sagte ich noch, ich möchte, vertehen, viel sehen, erfahre, bewahren,  
und später, sagte ich noch, ich möcht', nicht allein sein, und doch frei sein.  
für mich soll's rote rosen regnen, mir sollten sämtliche wunder begegnen.  
das glück sollte sich sanft verhalten, es sollte mein schicksal, mit liebe verwalten*

*und heute sage ich still, ich sollte, mich fügen, begnügen,  
ich kann mich nicht fügen, kann mich nicht begnügen, will immer noch siegen,  
will alles, oder nichts*

*für mich, soll's rote rosen regnen, mir sollten ganz neue wunder begegnen.  
mich fern, von altem neu entfalten, von dem was erwartet, das meiste halten.  
ich will..., ich will...*

## **Wittenberga**

*znowu pod drzwiami*

WOŻNY

długo cię nie było

FILIP

ktoś umarł?

WOŻNY

twoje miejsce na zamku zajęła wiedźma

pytałeś, czy ktoś umarł?

## **Eisleben**

*Kachna pokazuje Marcinowi jak kroić cebulę w kostkę*

KACHNA

dwie małe cebule wystarczą

MARCIN

nie płakałem

KACHNA

wiem

MARCIN

dziękuję, nigdy nie miałem okazji się tego nauczyć

KACHNA

płakać?

MARCIN

gotować

KACHNA

wierzysz w cuda, doktorze?

MARCIN

naturalnie

KACHNA

cuda są możliwe?

MARCIN

cudem jest stworzenie świata, dla pana boga wszystko jest możliwe

KACHNA

więc dlaczego pozwolił na to wszystko?

MARCIN

pan bóg nie może ingerować w prawo, które sam ustanowił,  
nie może łamać własnych praw, rozumie von Bora?

KACHNA

a cuda Jezusa?

MARCIN

tu mówimy o wyjątkowych okolicznościach

KACHNA

czyli poza wyjątkowymi okolicznościami, pan bóg, nie może tworzyć  
precedensu we własnym prawie?

MARCIN

musisz więcej się modlić

KACHNA

wolałabym się modlić, znając lepiej prawo, które rządzi modlitwą

MARCIN

cuda się zdarzają, jeśli się wierzy w cuda, ale jeśli się modlisz bez wiary  
to nie masz, co liczyć na cud

KACHNA

ale przecież bardzo wiele małych cudów dzieje się codziennie w tajemnicy,  
cudów o których nikt nie wie, może on działa, wtedy, kiedy nie patrzymy?  
a jego dzieło jest widoczne dopiero po latach  
może pan bóg potrzebuje wiele czasu, żeby dotrzeć do amen

MARCIN

rozmowy z von Borą, sprawiają mi wiele radości

## **Georgsmarienhutte**

*stypa*

HILDA

nadszedł dla nas czas terroru, jak mówiła przełożona,  
to kara za grzechy, on przeciwstawił się woli papieża,  
to dlatego ona nie żyje, zjesz coś?

KACHNA

dziękuję, ale Marcin nie miał z tym nic wspólnego

HILDA

wyparł się jej, tak jak wyprze się siebie, zostawił ją na śmierć, teraz widzisz,  
co oni mogą zrobić? nie powinnaś się im przeciwstawiać,

kobieta potrzebuje mężczyzny, tak jak człowiek potrzebuje pana boga

KACHNA

mówisz tak, bo twój pan jest dobry

HILDA

tylko dlatego, że jestem na każde jego skinienie i okłamuję samą siebie, że dobrze mi z tym

mów, czego ode mnie chcesz

KACHNA

chodzi o pogrzeb, chciałam prosić cię o wstawiennictwo  
wiem, że twój mąż zajmuje się miejscami na cmentarzu

HILDA

mam prosić, żeby pochował ją na cmentarzu? równie dobrze mogę iść prosto pod gilotynę

KACHNA

proszę, inaczej wrzucą ją do dołu i nikt nie będzie pamiętał

HILDA

czasami lepiej jest nie pamiętać, znam dobrze historię i wiem, że nie bez powodu  
tak mało jest w niej kobiet, ja chcę tylko przeżyć

KACHNA

proszę

HILDA

nie chcę skończyć jak ona, jest mi dobrze, chcę żyć!

wiem, że czekałaś na mnie, ale nie pomogę ci, spodziewam się dziecka  
to ty nas do tego doprowadziłaś, to przez ciebie ona nie żyje

przełożona miała rację, tam w klasztorze byliśmy bezpieczne,  
możesz mówić, co chcesz, ale zrobiłaś to dla siebie, ładnie się urządziłaś,  
powiadają, że diabeł w tobie mieszka, że to klątwa,  
dlatego ojciec cię oddał, bo jesteś przeklęta

KACHNA

jak możesz tak mówić?

HILDA

przynosisz wstyd innym kobietom

KACHNA

wstyd?

HILDA

kobieta powinna słuchać swojego męża, powinna być przy nim i dziękować bogu,  
że trafiła na takiego, który potrafi o nią zadbać

KACHNA

więc o to chodzi? o majątek?

HILDA

żyję teraz innym życiem, ojciec mój podziwia z nieba jak sobie poradziłam

KACHNA

to wspaniale! cudownie się urządziłaś! gratuluje! znalazłaś sobie powiernictwo!  
ja nie potrzebuję opiekuna! nie potrzebuję opieki!  
ja wyjdę za tego, za którego będę chciała wyjść!

dziękuję! żegnaj!

*Hilda wychodzi*

KACHNA

czy zgrzeszyłam mając cel? czy intencje powodują, że jestem zła?  
chcę służyć bogu, jednocześnie chcę, żeby mój głos był słyszalny

*ach potrzebuję cię, łaskawy panie mój,  
twoje imię skalą mą, w nim jest pociechy zródło,  
o panie, drogi panie, potrzebuję ciebie,  
ja muszę mieć cię zawsze, błogosław mi!*

GLANC

panie! zawsze czułem, zawsze czułem, że jestem święty!  
najpierw, kiedy piłem i biłem ją, to wiedziałem, że kiedyś się nawrócę,  
wiedziałem, że pan bóg tylko czeka, aż się nawrócę!  
jestem jego synem marnotrawnym!  
złych chłopców pan najlepiej miłuje!  
czuję, że teraz kiedy popełniłem ten mord! dopiero teraz jestem niewinny!  
łaska twoja ojciec na mnie spłynęła! niewiasta, której życie odebrałem,  
pewnie teraz bawi się rajem! jest u swojego ojca! ale ja na ziemi będę odtąd walczył!  
poniosę ofiarę! poniosę... krzyż! tak! poniosę swój krzyż! tak jest!

**Eisleben**

*przygotowanie do wieczery*

FILIP

niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i...

*Filip chwilę się wacha*

MARCIN

na wieki wieków

FILIP

na wieki wieków

co ona tu jeszcze robi?

MARCIN

nie wiem, co masz na myśli

FILIP

von Bora, co ona tutaj jeszcze robi?

MARCIN

cały czas szukam dla niej właściwego męża, nie pomaga fakt, że ciebie ciągle nie ma

FILIP

jeśli podziwiasz jej ciało, to możesz ją mieć

MARCIN

udam, że tego nie słyszałem, nie chcę o tym rozmawiać

FILIP

co ona tutaj jeszcze robi?

MARCIN

nikogo dla niej nie znalazłem, odkąd pytałeś ostatnim razem

FILIP

ona musi zniknąć! zdajesz sobie sprawę, że narażasz na śmieszność wszystkich tych, którzy za tobą poszli, uwierzyli w ciebie, chcesz zaniechać dzieła reformacji, dla młodej panny?

MARCIN

wiem, że von Bora musi odejść i von bora odejdzie

FILIP

to dla twojego dobra przyjacielu

MARCIN

mów lepiej, czego udało ci się dowiedzieć od rzymskich

FILIP

wyjaśnijmy sobie jedną rzecz

MARCIN

daj spokój, wiem, co chcesz powiedzieć

FILIP

ludzie wiedzą, że ona tu jest

MARCIN

nie łączy mnie z nią cielesność, podziwiam jedynie słowa z jej ust

FILIP

właśnie w tym rzecz

MARCIN

to tylko słowa

FILIP

tylko słowa? ale właśnie słowa są najgorsze!

po tysiącokroć wolałbym, żebyś interesował się jej ciałem, ale słowa!

słowa mogą zawładnąć twoją głową, słowa są przebiegłe!

słowami można wziąć każdego człowieka, dzięki słowom

dwoje różnych ludzi można związać ze sobą na wieczność

zresztą, sam mówiłeś, jest tylko jedno słowo!

MARCIN

solā scriptura

FILIP

właśnie! tylko słowo! ale czy chodziło ci o słowa panny,

czy najświętszego, w trójcy jedyne, Jezusa Chrystusa?!

MARCIN

chodziło mi o słowa Jezusa,

powiedz, czy to nie bóg stworzył Katarzynę von Borę?



FILIP

nie interesuje mnie to, wiem tylko, że to Luter pomógł jej uciec, to luter dał jej schronienie

MARCIN

ojciec wszystkim daje schronienie

i powiedział do niego ten, który wiedział, co mówi,

załóż na siebie płaszcz dobrego człowieka,

a sam będziesz dobrym człowiekiem

i znalazł takiego człowieka

i ona była tym dobrym człowiekiem, ona nie miała nic, poza skarbem wielkiej wiary

FILIP

a może właśnie to on rzucił się na papieża, by zwabić do siebie zakonnice,

nie pomyślałeś o tym? tyle lat pomagałem ci prowadzić to dzieło

MARCIN

ja przybiłem tezy do drzwi

FILIP

ale to ja sprawiłem, że wszyscy się o tym dowiedzieli, to moi ludzie, moje wpływy!

MARCIN

i za to jestem ci wdzięczny

FILIP

jesteś powiernikiem większej sprawy, niż swoje własne życie, chcesz skończyć jak Hus?

wielu ludzi łatwo zaufało twoim sądom, a co jeśli równie łatwo uwierzą, że jesteś heretykiem,

tak samo jak uwierzyli, że sam papież nim jest?

co jeśli chłopci dowiedzą się, a dowiedzą się, że w czasie kiedy oni

odmawiają płacenia danin na kościół, że kiedy stają za tobą murem

i gotowi są za tobą iść, ty siedzisz na swoim zamku i zabawiasz się ze zbiegłą zakonnica!

MARCIN

wydam ją, tylko jeszcze nie znalazłem

*ach potrzebuję cię, łaskawy panie mój,  
twoje słowa skalą mą, w nich jest pociechy zdroj*

*o panie, drogi panie, potrzebuję ciebie,  
ja muszę mieć cię zawsze, błogosław mi*

## **Wittenberga**

*Kachna zaczyna pracować*

FILIP

minęło kilkanaście miesięcy od kiedy wyszła z beczki, a ona nadal tam jest  
a ona ciągle tam jest, zupełnie straciłem kontrolę nad tym człowiekiem

GLANC

śniły mi się ramy z białymi miejscami, czekającymi na wypełnienie,  
jestem gotowy na nowy ożenek

FILIP

wstrętna pajęczycyca! zanim skończy jej wtórować zeżre go w całości!  
jest tak cholernie uparty

GLANC

jestem gotowy przyjąć ją pod swój dach

FILIP

to jest człowiek, którego trzeba zmuszać siłą, żeby zrobił to, co jest dla niego dobre

GLANC

poprzednia była dobra, ale nic poza tym

FILIP

dziękuję pastorce

## **Eisleben**

*warzą się losy*

FILIP

wysłałeś mnie do Rzymu, bo wiedziałeś, że nie pozwoliłbym ci tak długo trzymać jej na zamku, znałeś ją wcześniej, pisałeś do niej listy, podejrzewam nawet, że celowo sprowadziłeś ją tutaj

MARCIN

przynaję, znałem ją wcześniej, ja, lubię spędzać z nią czas, ona jest taka uważna, wrażliwa, słucha

FILIP

jesteś takim narcyzem, że nie trudno ciebie omamić!  
wystarczy, żeby zadawała właściwe pytania, słuchała,  
a ty byś tylko opowiadał

MARCIN

ona nie jest taka

FILIP

nie? ona wiedziała, co robi, kiedy odrzuciła hrabiego Baumgartnera, może to i głupek,  
ale mało jest takich? poza tym - jeśli jest taka mądra!  
powinna go nauczyć dobrych manier!

MARCIN

wiem, co robisz, von Bora nie jest tak ważna jak mówisz

FILIP

wiesz, co powiedział mi jeden rzymski?

MARCIN

teraz rzymskich cytujesz?

FILIP

że papież dawno zgodziłby się na polemikę z tobą,  
gdybyś nie trzymał tej kurwy na zamku

MARCIN

jak śmiesz tak o niej mówić?

FILIP

straciłeś wszystkich przyjaciół po drodze, i po co? co chciałeś udowodnić?  
na szczęście, jest jeszcze szansa, żeby to odwrócić

MARCIN

jaka?

FILIP

wydaj ją za pastora Glanca, jeśli stracimy jego poparcie, upadnie cały nasz ruch,  
cała reformacja obróci się w gruzy, twoje dzieło pójdzie na marne,  
bo za nim pójda kolejni,  
a jeśli ludzie się od ciebie odwróca,  
a odwróca się, jeśli będziesz trzymać czarownicę na zamku, zostaniesz sam, a sam zginiesz

MARCIN

ona się na to nie zgodzi

FILIP

sam powiedziałeś, że von bora nie jest taka ważna,  
glanc zmienił się, doznał objawienia, jest gotowy przyjąć ją do siebie,  
poza tym Baumgartner twierdzi, że

MARCIN

kto to jest Baumgartner?

FILIP

że jeśli wydamy von Borę za kogoś innego on zapomni

MARCIN

ona się na to nie zgodzi

FILIP

nie ma wyjścia, nie może zostać na zamku

musisz na to pozwolić

MARCIN

masz w tym swój interes

FILIP

kieruje mną to, co tobą, czyli pan bóg i jego wola,  
nie dokończymy reformacji z wiedźmą na zamku

MARCIN

bóg, jego wola, oraz ucieczka od odpowiedzialności, nie filipie,  
nie mogę pozwolić byś posyłał po Glanca, ja sam znajdę dla niej odpowiedniego męża

FILIP

za późno, glanc jest już na zamku

MARCIN

powiedziałem nie!

FILIP

najpewniej właśnie teraz tłumaczy jej jak mają się sprawy  
wiem, że ta kobieta nie potrafi słuchać, ale może jego wizja, przemówi jej do wyobraźni

MARCIN

nie wiem kim jesteś Filipie

FILIP

bożym sługą, który odważył się zabrać głos w sprawie, bożym sługą,  
który cię poparł, a teraz oczekuje owoców tego poparcia

*wchodzi Glanc*

GLANC

powiedziała, że jestem dla niej za stary i, że śmierdzi mi z ust, że przypominam jej ojca,  
powiedziała, że woli umrzeć niż iść ze mną

FILIP

wiesz, co to znaczy  
chcesz się z nią pożegnać?

*wenn mal mein herz unglücklich liebt,  
ist es vor kummer unsagabar betruht  
dann denk ich immer alles ist aus,  
ich bin so allein*

*wo ist ein mensch, der mich versteht*

*so hab ich manchmal voll sehnsucht gefleht, tja,  
aber dann gewohnt ich mich dran, und ich sah es ein,  
davon geht die welt  
nicht unter sieht man się manchmal auch grau  
einmal wird sie wieder bunter,  
einmal wie sie wieder himmelblau,*

*geht mal druber und mal drunter  
wenn uns der schadel auch graut*

*davon geht die welt nicht unter, sie wird ja noch gebraucht!*

## **Eisleben**

*kolacja*

MARCIN

pan Katarzyn musi znać pismo by pokochać pana boga, i boga w słowie

KACHNA

i człowieka ukrytego za słowem

MARCIN

napijesz się wina?

KACHNA

nie odpowiedziałeś na moje pytanie

MARCIN

niech von Bora powtórzy

KACHNA

kim jesteś, kiedy się modlisz?

czy Marcin Luter w chwili modlitwy, czy to ten sam

MARCIN

ten sam?

KACHNA

ten sam, który teraz na mnie patrzy

MARCIN

lubię z tobą rozmawiać, von Bora

KACHNA

czy Marcin Luter rozmawia z bogiem jak z człowiekiem?

MARCIN

bóg nie jest człowiekiem

KACHNA

a kim?

MARCIN

bóg jest miłością

chcesz dokładkę?

KACHNA

dziękuję, najadłam się

KONIEC

do końca 1525 roku 75 księży, 46 mnichów i 33 zakonnice,  
wzięło ślub w Prusach Wschodnich.

na skutek wydarzeń kontrreformacji, w 1577 roku,  
słowo *małżeństwo* pojawiło się pierwszy raz w kościelnych pismach.

Katarzyna von Bora i Marcin Luter żyli razem przez 20 lat,  
do śmierci Lutera w 1546 roku.

po 4 latach małżeństwa Marcin  
zaczął zwracać się do Katarzyny po imieniu.

ale pod koniec życia pisał do niej już tylko  
*moja kochana Kachno...*